

Symboliczny powrót bramy

ATRAKcje Tabliczka z nazwą „Brama Zasrana” jeszcze w tym roku ma zawisnąć na Starym Mieście, choć nie tam, gdzie znajdowała się przed wojną brama o tej nazwie. Tamta już nie istnieje. Tabliczka ma się stać nie tylko fotograficzną atrakcją, ale także okazją do przypomnienia historii miasta, które zburzyli Niemcy

Dominik Smaga

B było lato 1942 roku, gdy na rozkaz niemieckich władz okupacyjnych zaczęło się regularne wyburzanie żydowskiej dzielnicy Lublina. Jej mieszkańcy byli wcześniej wypędzani z domów i prowadzeni na rampę kolejową za rzeźnię niedaleko dzisiejszej ul. Turystycznej. Tam ładowano ich do wagonów i wywożono do obozu w Belżcu, gdzie zgładzono ok. 26 tys. lubelskich Żydów.

Zniknął kawał miasta

– Jak oni przychodzili w nocy, wyciągali nas z łóżek, to, było głośnie, cały Lublin słyszał – wspominała Sarah Tuller, jedna z nielicznych ocalałych z likwidacji getta, wówczas dwudziestolatka, której relację zachował ośrodek „Brama Grodzka-Teatr NN”. W jego zbiorach (historiamowiona.teatrnn.pl) są dziesiątki tysięcy nagrań z relacjami naocznych świadków różnych wydarzeń, także późniejszej rozbiórki dzielnicy żydowskiej.

– Ulica wyglądała zupełnie jak zasłana śniegiem, a to był jeszcze taki okres,



– To miejsce symboliczne, bo oryginalnej bramy już nie ma – mówi Marek Poznański

FOT. DOMINIK SMAGA



Wraz z gettem zniknęła także Zasrana Brama

FOT. JÓZEF CZECHOWICZ/OSRODEK BRAMA GRODZKA TEATR NN

że nie mogło być śniegu. Okazało się, że Niemcy, likwidując getto, rozpruwali pierzyny, różne poduszki żydowskie i po prostu szukali tam pieniędzy, a to całe pierze opadało na ziemię

– relacjonowała Maria Pietraszewska, która widziała wszystko oczami trzynastoletki. O rok starszy Stanisław Sobczyk zapamiętał gruzowisko. – Niemcy to wszystko burzyli, wywozili ten gruz na

Majdanek, do łagrów, na to wszystko wokół.

Na rozkaz Niemców z powierzchni ziemi zniknęła ulica po ulicy. Szeroka, Krawiecka, czy Mostowa już nigdy nie powróciły na mapę.

Cuchnąca proza życia

Wraz z gettem zniknęła także Zasrana Brama, chociaż jej zdjęcia przetrwały do dzisiaj, nawet to zrobione przez najbardziej znane

go lubelskiego poetę Józefa Czechowicza. Swoją nieromantyczną nazwę zawdzięczała temu, że właśnie przez nią wywożono nieczystości z dzielnicy żydowskiej, w której toczyło się przecież normalne, codzienne życie.

– Za Zasraną Bramą mieszkała już tylko biedota – wspominał Aleksander Szryft, którego opowieść zachował dla ośrodka „Brama Grodzka-Teatr NN” zmarły

przedwcześnie historyk Robert Kuwałek.

Brama, której fotografie przetrwały do dzisiaj, znajdowała się pod ul. Zamkową, wówczas obudowaną domami. – Jej charakterystycznym elementem był mostek, z którego można było z jednej strony obserwować ulicę Szeroką, a z drugiej najuboższe okolicie Podzamcza, czyli Krawiecką, Podwałę i Podzam-

cze. Mostek ten nazywany był także Zasraną Bramą – pisał Kuwałek w jednym ze swych opracowań.

Wróci, ale symbolicznie

Tabliczka z napisem „Brama Zasrana” już wkrótce ma zawisnąć pod „mostkiem” w ciągu Zamkowej, chociaż nie jest to ani ten sam mostek, ani ta sama ulica, co kiedyś.

– To miejsce symboliczne, bo oryginalnej bramy już nie ma – mówi Marek Poznański, który w lubelskim Ratuszu pełni rolę menadżera śródmieścia. Ostatnio zabrał się za wymianę tabliczek z nazwami ulic na Starym Mieście na stylowe, emaliowane, kojarzące się z dawnymi czasami. Przy okazji postanowił powiesić także napis „Brama Zasrana”.

– Nazwa może jest kontrowersyjna, ale jeśli mamy jedną taką bramę w Polsce, warto ją odpowiednio oznaczyć – wyjaśnia Poznański. – Zamyśl jest taki, aby mało znane miejsca promować. Aby turyści skłonili się do poszukiwania dodatkowej wiedzy i aby przewodnicy mieli możliwość zaprezentować te miejsca w ciekawy sposób.